

Nowsze nie znaczy lepsze? (The Oxford Handbook of Warfare in the Classical World, eds. Brian Campbell, Lawrence A. Tritle, Oxford University Press, Oxford 2013, ss. 840)



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2014.051>

Zgodnie z intencją wyrażoną we wstępie, *The Oxford Handbook of Warfare in the Classical World* (dalej: OHW) miał stanowić kompendium wiedzy na temat antycznej wojskowości, uzupełnione o najnowsze ustalenia naukowe (s. XXIX–XXX). Można również podejrzewać, że recenzowana książka została pomyślana jako swoista odpowiedź na dwutomową *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare* (dalej: CHW), której wydanie w 2007 roku stało się dużym wydarzeniem w środowisku badaczy antycznej wojskowości¹. Kierując się deklaracją redaktorów OHW: Briana Campbella oraz Lawrence’a A. Tritle’a, podczas lektury opracowania szczególnie uwagę zwróciłem na deklarowane: kompletność oraz innowacyjność.

¹ *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare*, vol. I–II, eds. P. Sabin, H. van Wees, M. Whitby, Cambridge 2007.

W związku z tym właśnie te dwa kryteria zostały przeze mnie uznane za kluczowe podczas formułowania ostatecznej oceny.

Już na pierwszy rzut oka wśród 38 autorów zamieszczonych tekstów zwraca uwagę wyraźna nadreprezentacja badaczy pracujących w amerykańskich ośrodkach naukowych (22). Jest to o tyle zaskakujące, że spośród tamtejszych historyków i archeologów w ostatnich latach jedynie Victor D. Hanson², Jon Lendon³ oraz Peter Krentz⁴ w znaczący sposób wzbogacili dyskurs poświęcony antycznej wojskowości. Żadnego z nich nie zaproszono jednak do współpracy.

Choć truizmem może wydawać się stwierdzenie, że to nie nazwiska decydują o wartości książki, lecz jej treść, to trudno oprzeć się wrażeniu, że dla pominięcia takich postaci jak: Hans van Wees, Philip Sabin, Adrian K. Goldsworthy czy Alexander P. Speidel trudno znaleźć racjonalne uzasadnienie. Z pewnością nie była nim chęć nawiązania współpracy z badaczami, którzy nie współtworzyli *CHW*, albowiem w obie inicjatywy wydawnicze byli zaangażowani m.in. Philip de Souza, John W. Rich czy Nicholas V. Sekunda.

Pierwszą uwagą krytyczną, jaką można wyrazić wobec *OHW*, jest konstrukcja działu poświęconego tzw. mechanice pola bitwy (*face of battle*). Zgodnie z koncepcją autorstwa Johna Keegana⁵, dotyczy ona badania starć zbrojnych z perspektywy żołnierza, zamiast, jak czyniono to do tej pory, dowódcy. Sprawia to, że szczególnego znaczenia nabiera analiza psychologii żołnierskich zachowań oraz przebiegu konfrontacji poszczególnych formacji wojskowych. Tymczasem w recenzowanej książce do tej kategorii został włączony artykuł Waldemara Heckela dotyczący gwardii Aleksandra

² V. D. Hanson, *Warfare and Agriculture in Classical Greece*, Berkeley–Los Angeles 1983; idem, *The Western Way of War: Infantry Battle in Classical Greece*, New York 1989. Jakkolwiek dwie sztandarowe prace Hansona ukazały się jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w., to poświęcona im dyskusja trwa po dziś dzień, o czym może świadczyć choćby treść pierwszego tomu *CHW*. Por.: *Hoplites: The Classical Greek Battle Experience*, ed. V. D. Hanson, London–New York 1991.

³ J. Lendon, *Soldiers and Ghosts: A History of Battle in Classical Antiquity*, New Haven–London 2005.

⁴ P. Krentz, *The Battle of Marathon*, New Haven–London 2010.

⁵ J. Keegan, *The Face of Battle*, London 1976.

Wielkiego (s. 162–178), jak również teksty Sekundy i Colina Adamsa na temat relacji pomiędzy żołnierzami a ludnością cywilną (s. 199–215, 261–278) oraz ogólne rozważania Johna Serrati’ego, Michaela Sage’a i Phyllis Culham nad rozwojem wojskowości w kolejnych okresach (s. 179–198, 216–235, 236–260). Zaledwie jeden podrozdział w ogólnych zarysach koresponduje z tematem rozdziału, a mianowicie analiza przebiegu greckich bitew okresu klasycznego autorstwa Johna W. I. Lee (s. 143–161). Ze strony redaktorów jest to zatem tyleż dojmujący, ile oczywisty błąd metodologiczny.

Innym zaskakującym rozwiązaniem jest niemal całkowita rezygnacja z tematyki dotyczącej republikańskiego Rzymu. W związku z tym zabrakło nie tylko przedstawienia taktyki stosowanej przez legiony manipularny i kohortalny, ale również głębszej refleksji nad politycznym znaczeniem armii⁶. Zamysł autorów, aby ukazać przemiany zachodzące w zakresie antycznej wojskowości na szerszym tle, bez rygorystycznego podziału na grecki i rzymski krąg kulturowy, jest dość czytelny, ale dlaczego pominięto kluczowy aspekt przemian w zakresie taktyki oraz działań operacyjnych? Formuła „Handbooka” nie uzasadnia tego typu wybiórczości, którą w innym wypadku można by było wytłumaczyć chęcią rezygnacji z zagadnień wielokrotnie podejmowanych na łamach innych publikacji. Tego typu rozważania powinny się znaleźć właśnie w rozdziale zatytułowanym *The Face of Battle in the Classical World*, który skonstruowano jednak w dość niezrozumiały sposób.

Brak spójnej koncepcji jest szczególnie widoczny w przypadku doboru kampanii wojennych, mających w założeniu autorów zobrazować

⁶ Literatura poświęcona temu zagadnieniu jest stosunkowo obszerna, co nie znaczy, że wyczerpuje wszystkie związane z nim aspekty. Zob.: H. Botermann, *Die Soldaten und die römische Politik in der Zeit von Caesar Tod bis zur Begründung des Zweiten Triumvirats*, München 1968; E. H. Erdmann, *Die Rolle des Heeres in der Zeit von Marius bis Caesar. Militärische und politische Probleme einer Berufarmee*, Neustadt 1972; H. Aigner, *Die Soldaten als Machtfaktor in der ausgehenden römischen Republik*, Innsbruck 1974; L. de Blois, *The Roman Army and Politics in the First Century B.C.*, Amsterdam 1987; A. Keaveney, *The Army in the Roman Revolution*, London–New York 2007. Problem politycznego wykorzystywania armii jest ponadto o tyle istotny, że większość anglojęzycznych badaczy nie korzysta z prac napisanych w innym języku, co prowadzi do bazowania niemal wyłącznie na opracowaniu Keaveney’a.

przemiany zachodzące w ówczesnej sztuce wojennej. O ile wybór ateńskiej ekspedycji na Sycylię, Wojny Peloponeskiej, czy bitwy pod Leuktrami nie budzi zastrzeżeń (s. 623–670), o tyle pominięcie jakiegokolwiek starcia z udziałem Aleksandra Wielkiego, czy bitew hellenistycznych, takich jak np. batalie stoczone pod Ipsos (301 p.n.e.) czy Rafią (217 p.n.e.) każe zadać pytanie o reprezentatywność zastosowanej selekcji. Opisane przez Thomasa R. Martina działania oblężnicze Demetriosa Poliorketesasa (s. 671–687) są niewątpliwie interesujące, ale dublują treść podrozdziału Angelosa Chaniotisa dotyczącego greckiej sztuki oblężniczej (s. 438–456), a co gorsza: nie przybliżają czytelnikowi mechanizmów bitew toczonych w świecie greckim po zdobyciu hegemonii przez królestwo Macedonii.

W przypadku Rzymu streszczono jedynie przebieg II wojny punickiej oraz zmagani cesarstwa z sasanidzką Persją (s. 688–725). Zasygnalizowany niegdyś przez Arnolda J. Toynbee'go decydujący wpływ wojny toczony z Hannibalem na ewolucję rzymskiej wojskowości pozostanie zatem dla czytelnika nieuchwytny⁷, pomimo że z czasem doczekał się rozwinięcia przez Petera A. Brunta⁸. W ujęciu wspomnianych autorów przebieg walk z lat 218–201 p.n.e. był niewątpliwie ważny, ale znacznie istotniejsze były jego skutki dla dalszego funkcjonowania republiki rzymskiej. Żaden z badaczy współtworzących recenzowane opracowanie nie odniósł się jednak szerzej do tego zagadnienia.

Późniejsze reformy przeprowadzone w okresie cesarstwa, choć opisane w ogólnych zarysach na s. 29–45 oraz 236–260, także nie zostały pogłębione poprzez dobór odpowiednich przykładów dotyczących przebiegu wybranych kampanii. Co gorsza, autor drugiego z „rzymskich” podrozdziałów, A. D. Lee, już na wstępie zadeklarował, że skoncentruje się na przedstawieniu działań wojennych na poziomie strategicznym, z uwzględnieniem czynników politycznych (s. 708–709). Czytelnik nie dowie się zatem, w jaki sposób armia cesarska funkcjonowała w warunkach trwającej kampanii.

⁷ A. J. Toynbee, *Hannibal's Legacy. The Hannibalic War's Effects on Roman Life*, vol. II *Rome and Her Neighbours after Hannibal's Exit*, Oxford 1965, s. 37–141.

⁸ P. A. Brunt, *Italian Manpower 225 B.C.–A.D. 14*, Oxford 1971, s. 392–512, 625–716.

Zastanawiać może także pominięcie wojskowości kartagińskiej, celtyckiej czy partyjskiej, mimo że scharakteryzowano armie: achemenidzkie, germańskie, dackie oraz sasanidzkie (s. 569–622). Już zatem uważny przegląd samego układu książki, bez zagłębiania się w szczegóły, może doprowadzić do wniosku, że OHW przypomina bardziej chaotycznie zredagowany tom pokonferencyjny, zawierający materiały z sesji naukowej poświęconej starożytnej wojskowości, niż spójny, przemyślany projekt, który miał upowszechnić podstawowe informacje odnoszące się do antycznej *ars belli*. Być może zaważył na tym dobór autorów, albo zapewnienie im zbytnej swobody w zakresie doboru tematów. Pod tym względem znacznie lepsze wrażenie sprawia cambridge'owski poprzednik.

Ze względu na objętość książki (840 stron) nie jest możliwe dokładne omówienie każdego zawartego w niej studium. Dlatego też w dalszej części recenzji skupię się na kilku wybranych kwestiach, uznanych przeze mnie za najistotniejsze.

Skoro, zgodnie z deklaracją wyrażoną we wstępie, głównym celem przyświecającym redaktorom było ugruntowanie najnowszej wiedzy z dziedziny antycznej wojskowości, to kluczowego znaczenia nabiera rozprawienie się z wciąż pokutującymi mitami.

Na szczególny opór natrafia przede wszystkim zmiana świadomości dotyczącej rzeczywistego znaczenia i przebiegu tzw. reform Caiusa Mariusa. Wprawdzie Randall S. Howarth zarysował tę kwestię w sposób, który można zinterpretować dwojako (s. 39), ale w części poświęconej... dyscyplinie wojskowej Stefan G. Chrissanthos stwierdził wprost, że ustanowienie armii zawodowej było zasługą cesarza Augusta, choć już w okresie schyłku republiki można było dostrzec tendencję zmierzającą do całkowitej profesjonalizacji legionów (s. 324–325). Mit o ulepszeniu *pila* przez Mariusa poddał z kolei w wątpliwość Duncan B. Campbell, który zwrócił uwagę na brak dowodów archeologicznych potwierdzających wprowadzenie przypisywanej mu modyfikacji (s. 427). Nie są to konstatacje nowe, lecz ich znajomość wciąż nie wykracza poza wąskie grono specjalistów⁹.

⁹ Zob.: Ch. A. Matthew, *On the Wings of Eagles: The Reforms of Gaius Marius and the Creation of Rome's First Professional Soldiers*, Cambridge 2010, gdzie autor w sposób bezrefleksyjny utrwała większość dotychczasowych stereotypów.

Innym problemem jest powszechnie żywione przekonanie, że armia kartagińska była w większości złożona z najemników. Brak osobnego studium poświęconego Kartagińczykom nie pozwolił jednak w sposób niebudzący wątpliwości rozstrzygnąć tej kwestii. Wprawdzie J. W. I. Lee napomknął o punickiej „obywatelskiej” piechocie, formowanej w systemie hoplickim (s. 149), ale podejmujący temat najemników Matthew Trundle zaprezentował stereotypowe spojrzenie na problem (s. 339).

Ogólnie można odnieść wrażenie, że temat obecności najemników w armiach starożytnych został potraktowany nieco po macoszemu. Poza ogólną charakterystyką przyjmowanych na żołd wojowników celtyckich (s. 338) zabrakło szerszych odniesień do Iberów czy Numidów, Tracy zaś zostali wspomniani jedynie przy okazji omówienia jazdy rzymskiej (s. 515). Rosemary Moore zasygnalizowała wprawdzie niezwykle ważki problem dostosowania rodzimej taktyki najemników do wzorców panujących w armiach hellenistycznych (s. 461–462), lecz Trundle, który podjął się przecież kompleksowego opracowania kwestii „psów wojny”, całkowicie pominął ów aspekt. W efekcie tak istotny wątek nie został należycie omówiony, choć konieczność synchronizacji działań w armiach dowodzonych przez diadochów nabierała niejednokrotnie kluczowego znaczenia, w czym znacząco mogła przeszkodzić odmienna kultura prowadzenia wojny.

Zdecydowanie lepsze wrażenie sprawia podrozdział poświęcony jeździe i jeździectwu. Wbrew moim wcześniejszym obawom, nie jest to skrót wydanej w 1990 roku dysertacji doktorskiej autorstwa Ann Hyland¹⁰, ale nowe studium, obejmujące swoim zakresem także świat grecki oraz (w mniejszym stopniu) Bliski Wschód. Część pierwsza została poświęcona ówczesnym technikom utrzymywania wierzchowców (s. 493–511), natomiast druga zawiera rys historyczny kształtowania się oddziałów kawaleryjskich w starożytności, wraz z ich szkoleniem (s. 512–526). W moim odczuciu autorka zbyt dużą wagę przywiązuje do traktatu Flawiusa Arrianusa i jego opisu *hippika gymnasia*, co odbywa się kosztem dzieł *strictae* historyograficznych (s. 508–519).

Za interesujące należy uznać również rozważania Simona Jamesa na temat archeologii wojen i uzbrojenia, nie wyłączając wciąż nowego nurtu,

¹⁰ A. Hyland, *Equus: The Horse in the Roman World*, New Haven–London 1990.

jakim jest archeologia eksperymentalna (s. 91–127). Warto przy tym zaznaczyć, że poglądy autora na temat wojowniczości społeczeństw pradziejowych uchodzą powszechnie za kontrowersyjne, co wynika m.in. z niemożności skonfrontowania ich z przekazami źródłowymi¹¹. Tematyka „barbarzyńska” nie była jednak motywem przewodnim OHW, stąd też James nie mógł jej odpowiednio rozwinąć, nie wchodząc jednocześnie w kolizję z ogólną ideą pracy. Z podobnym problemem zmierzył się również de Souza, który zrezygnował z szerszej analizy floty perskiej, podkreślając jednakże znaczenie bliskowschodniej tradycji żeglarskiej dla rozwoju greckiej marynistyki (s. 374).

Innym zasługującym na wyróżnienie fragmentem są rozważania Christin F. Salazar dotyczące opieki medycznej w greckich i rzymskich armiach (s. 296–311), z dodatkowym ekskursem poświęconym rozwojowi wiedzy medycznej w opisywanym okresie (s. 294–296). Salazar opowiedziała się w jego treści przeciwko koncepcji forsowanej przez Vivian Nutton¹², uznając, że w okresie cesarstwa rzymskie siły zbrojne dysponowały zorganizowaną opieką medyczną (s. 305–309). Oparła się przy tym przede wszystkim na przekazie Publiusa Taruttienusa Paternusa¹³ oraz fakcie istnienia szpitali legionowych (*valetudinaria*). Nie podjęła się natomiast rozstrzygnięcia kontrowersyjnej kwestii organizacji opieki medycznej w armiach późnorepublikańskich. Choć na pierwszy rzut oka taka postawa może budzić mieszane uczucia, to autorka słusznie zrezygnowała z opracowania ogólnego systemu dla II–I wieku przed Chr., który to błąd powszechnie popełniali jej poprzednicy¹⁴.

¹¹ Zob.: S. James, *A bloodless past: the pacification of Early Iron Age Britain*, [w:] *The Earlier Iron Age in Britain and the near Continent*, eds. C. Haselgrove, R. Pope, Oxford 2007, s. 160–173. Por.: M. Chapman, *The Celts. The Construction of a Myth*, New York 1992, s. 180–184.

¹² V. Nutton, *Medicine and the Roman Army: a Further Reconsideration*, „Medical History” 1969, vol. 13, s. 266–270.

¹³ Na temat wspomnianego fragmentu *Digesta* (D. 50.6.7) zob.: M. N. Faszczka, K. Kłodziński, *Immunes w armii rzymskiej w ujęciu jurysty rzymskiego Publiusa Tarrutienusa Paternusa*, „Zeszyty Prawnicze” 2012, t. 12.4, s. 57–79.

¹⁴ O. Jacob, *Le service de santé dans les armées romaines*, „L’Antiquité Classique” 1933, t. 2, fasc. 2, 1933, s. 326; J. Scarborough, *Roman Medicine and the Legions:*

Z względu na główny przedmiot moich zainteresowań naukowych, ze szczególną uwagą potraktowałem część poświęconą dyscyplinie wojskowej. I tak, Chrissanthos słusznie zwrócił uwagę, że źródłem skuteczności armii macedońskiej było połączenie władzy charyzmatycznej z częstymi ćwiczeniami, a zatem utrzymanie dyscypliny było uzależnione nie od istnienia regulaminów, lecz od faktycznych relacji pomiędzy królem a żołnierzami (s. 317–318). Nie do końca zgadzam się jednak z przedstawieniem zjawiska załamania się rzymskiej dyscypliny wojskowej w I w. przed Chr. w kategoriach politycznego wykorzystywania sił zbrojnych przez ambitnych wodzów (s. 324). Analiza okoliczności wybuchu ówczesnych buntów sugeruje raczej, że to żołnierze korzystali często z wojen domowych dla uzyskania dodatkowych nagród lub lepszych warunków służby¹⁵. Chrissanthos podąża więc za interpretacją Plutarchosa z Chaironei i Appianosa z Aleksandrii¹⁶, przedkładając ją nad obserwacje Corneliusa Neposa¹⁷. Pominął także zagadnienie relacji *virtus* do *disciplina militaris*, skupiając się na badaniu dyscypliny wojskowej przez pryzmat kar, w przeciwieństwie do Lendon¹⁸. Trudno zgodzić się z takim ujęciem, albowiem sprawia ono, że – jak obrazowo ujął to prof. Adam Ziółkowski – armię rzymską bada się na podobieństwo armii królowej Wiktorii.

Salazar czy Chrissanthos podjęli przynajmniej próbę przedstawienia czytelnikom własnej wizji badanego zjawiska, opartej na samodzielnych dociekaniach naukowych. Znaczna część autorów operuje natomiast podstawowym zasobem informacji, przez co trudno podjąć z nimi jakąkolwiek polemikę. W przypadku rozdziałów napisanych przez Culham, Adamsa, Howartha, P. C. Milletta, Michaela Lovano albo Franka Russella mamy bowiem do czynienia z prostą kompilacją wcześniejszych publikacji, co i tak stanowi stosunkowo najmniejszy zarzut w odniesieniu do fragmen-

A Reconsideration, „Medical History” 1968, vol. 12, s. 254–257; V. Nutton, op.cit., s. 266–268.

¹⁵ Przykładowo: Vell., 5.30.115; Val. Max., 9.7 ext. 3; Luc., *Phar.*, 5.237–248; Suet., *Div. Iul.*, 69.1–2; Front., *Strat.*, 4.5.2; App., *Bell. civ.*, 2.47.191–194, 5.30.115, 5.128.528–532; Gran. Lic., 39 B; Cass. Dio, 41.26.1–35.5, 49.13.1–4.

¹⁶ Plut., *Sull.*, 12.7–8; App., *Bell. civ.*, 5.17.68.

¹⁷ Nep., *Eum.*, 8.2–3.

¹⁸ J. Lendon, op.cit., s. 193–260.

tów poświęconych interpretacji źródeł. Ogólnie rzecz biorąc, OHW zawiera niewiele nowych koncepcji, zastąpionych niekiedy ogólnikami pokroju stwierżeń o niestałości wojsk zaciężnych (s. 336–338) czy formowaniu przez Rzymian jednostek pomocniczych spośród przedstawicieli ludów germańskich (s. 593–595).

Postępujący wzrost znaczenia języka angielskiego, który jakiś czas temu stał się *lingua franca* środowiska naukowego, niesie ze sobą poważne ryzyko zepchnięcia na margines literatury powstałej w innych językach. Zagrożenie to przybiera konkretną postać w przypadku recenzowanego opracowania. Większość autorów opiera się bowiem wyłącznie na publikacjach anglojęzycznych, pomijając dorobek takich uczonych, jak: Georg Veith, Johannes Kromayer, Hans Delbrück, Jacques Harmand czy Pierre Vidal-Naquet. Prowadzi to do nieuchronnego zubożenia zaprezentowanego przez nich ujęcia. Dość powiedzieć, że Delbrück pojawia się w OHW przede wszystkim przy okazji omówienia rozwoju nowożytnej historiografii (s. 279)!

Brak znajomości podstawowych dzieł zwiększa ryzyko uproszczeń, szczególnie irytujących w przypadku lekceważącego potraktowania krytyki źródłowej. Typowym przykładem może być bezrefleksyjne przyjęcie Liwiańskiego przekazu dotyczącego tzw. reform Serwiusza Tulliusza (s. 219)¹⁹, mimo że jego poprawność została podana w wątpliwość już jakiś czas temu²⁰. Podobnie ma się rzecz z modelem nakreślonym przez Polibiusza z Megalopolis (s. 226)²¹, choć pozostałe informacje źródłowe odnoszące się do liczebności jednostek rzymskiego podziału organizacyjnego (nie wyłączając tych, zawartych w dziele Arkadyjczyka) stoją z nim w jawnej sprzeczności²².

¹⁹ Liv., 1.43.1–9.

²⁰ P. Fraccaro, *La storia dell'antichissimo esercito romano e l'età dell'ordinamento centuriato*, [w:] *Atti II Congresso nazionale di studi romani* 1931, vol. 3, s. 91–97; G. V. Sumner, *The Legion and the Centuriate Organization*, „The Journal of Roman Studies” 1970, vol. 60, s. 67–76. Por.: T. J. Cornell, *The Beginnings of Rome: Italy and Rome from the Bronze Age to the Punic Wars (c. 1000–264 BC)*, London–New York 1995, s. 180, 183–186.

²¹ Polyb., 6.20–21.

²² P. A. Brunt, op.cit., s. 671–676. Por.: D. S. Levene, *Livy on the Hannibalic War*, Oxford 2010, s. 86–99.

Zdaję sobie sprawę, że poczynione przeze mnie zarzuty wydają się zaskakujące w kontekście zasłużonej estymy, jaką cieszy się Oxford University Press, ale faktem jest, że OHW stanowi przedsięwzięcie nadzwyczaj nieudane. Przyświecający redaktorom cel nie został zrealizowany, na co wpłynął zarówno brak wewnętrznej spójności opracowania, jak i sposób ujęcia wielu zagadnień. Niestety większość autorów nie ma czytelnikowi do zaproponowania żadnych nowych wniosków oraz przemyśleń. Najbardziej charakterystycznym przykładem tej prawidłowości są podrozdziały napisane przez Howartha, Culham oraz Petera S. Wellsa.

W związku z powyższym, należałoby zadać pytanie, jaki cel postawił sobie wydawca OHW, albowiem zamiary wyrażone we wstępie przez redaktorów w większości przypadków nie znajdują potwierdzenia w zamieszczonych tekstach. Odpowiedź daje już sama znajomość idei „Handbooka”, skonfrontowana z zawartością pozostałych pozycji wchodzących w skład oxfordzkiej serii. Jeżeli bowiem zamysłem było dostarczenie czytelnikowi gruntownej, popartej wieloletnimi badaniami wiedzy, która mogłaby posłużyć zarówno niespecjalistom, jak i zawodowym badaczom, to być może warto byłoby ograniczyć liczbę autorów z korzyścią dla większej fachowości. Ok. 1/4 z nich nie zajmuje się bowiem na co dzień wojskowością, a jeden z historyków specjalizuje się nawet w renesansowej recepcji rzymskiego antyku! Wprawdzie można by było uznać, że dziś brakuje w Wielkiej Brytanii wybitnych znawców wojskowości antycznej, przez co konieczne było sięgnięcie po „posiłki” ze Stanów Zjednoczonych, ale byłoby to zakłamywanie rzeczywistości. Trudno zakładać również, aby na pracownikach jednego z najbardziej renomowanych uniwersytetów na świecie zrobiła wrażenie wydana niedawno w USA publikacja zbiorowa pt. *Fighting Techniques of the Ancient World*²³. Skoro już jednak sięgnięto po pomoc ponad 20 Amerykanów, to dlaczego zabrakło wśród nich tych najwybitniejszych?

Wydaje mi się, że OHW stanowi przykład pewnego zjawiska, obcego poprzedniemu pokoleniu naukowców. Mianowicie, jeżeli kryterium dobo-

²³ R. S. Rice, S. Anglim, P. Jestice, S. Rusch, J. Serrati, *Fighting Techniques of the Ancient World (3000 B.C. to 500 A.D.): Equipment, Combat Skills, and Tactics*, New York 2003.

ru autorów nie zawsze stanowiły ich kompetencje, to znaczy, że zadecydował niekiedy czynnik osobistych kontaktów. Spetryfikowanie hierarchii badaczy oraz stworzenie sztucznej elity poprzez niedopuszczanie młodszych adeptów historii *ars belli* nie jest dobrym rozwiązaniem. Trudno mi jednak pogodzić się z tym, że rolę edukowania innych podejmują osoby, które same tej wiedzy nie posiadają. Promocja własnego nazwiska w żadnym wypadku nie powinna przesłaniać głównego celu publikacji, a OHW został chyba potraktowany przez niektórych jako możliwość zareklamowania się w środowisku naukowym.

Nie chciałbym jednak stworzyć wrażenia, że OHW został napisany przez dyletantów i nie niesie ze sobą żadnych walorów poznawczych. Podrozdziały autorstwa Jamesa, Sekundy, Salazar, de Souzy, Hyland, Richa oraz Sage'a stanowią bowiem cenne uzupełnienie dotychczasowych badań. Rzecz w tym, że takowych jest zbyt mało, a prestiż, jakim zasłużenie cieszy się od lat Oxford University Press, każe wymagać od realizowanych pod jego szyldem projektów najwyższego światowego poziomu. W przeciwnym wypadku można zadać sobie pytanie, czym OHW przewyższa inne pozycje poświęcone starożytnej wojskowości? W kontekście jego zawartości, pytanie takie należy uznać za retoryczne.

Wydana wcześniej CHW kładła szczególny nacisk na nurt zwany *face of battle*. Choć można było formułować pod jej adresem wątpliwości, czy takie rozłożenie akcentów nie doprowadziło aby do zubożenia innych wątków, to nie sposób było odmówić jej nowatorskości. W tym przypadku mamy do czynienia z niezrozumiałym konserwatyzmem naukowym, który często idzie w parze z pobieżnością zaprezentowanych ujęć. Sprawia to, że funkcja podręcznika nie została należycie spełniona. Ponad wszelką wątpliwość zabrakło rozmachu, jaki towarzyszył CHW, w związku z czym nie jest to książka, bez której studiowanie antycznej wojskowości byłoby niemożliwe. W moim odczuciu zawinił przede wszystkim dobór autorów, przekładający się na podjętą przez nich tematykę oraz sposób jej ujęcia. Po tym względem zaproszeni do współpracy de Souza, Rich czy Sekunda wciąż mogą stanowić wzór dla swoich ewentualnych następców.

Michał Norbert Faszczka (Warszawa)